

Eldo

Historia niemal jak z kart papierowych westernów,
Saloon, karty, mysia woda, czasy rewolwerów,
Na oko pod czterdziestkę, kilka drobnych przestępstw,
Szybko przestał być dzieckiem, zmienił lizak na Winchester,
Miał butelkę, pomysł jak wytrzymać presję,
Dobre serce, zaufanie bo sam trzymał losu lejce,
Żaden desperat, debil z brzytwą,
Miał klasę, styl, szyk i nic nie robił szybko,
Ze starej szkoły zasad trzymał się twardo,
W czasach gdy prawo stanowił Colt -Liberator,
Uczciwy drań, który osiadł na stałe,
Znalazł kobietę życia jak Carlito Brigante,
Po latach dzikich jak opowieści znad Rio Grande,
Zostawił bandę, zabrał dolę, odjechał w nieznane,
Streszczenie - jeden morał w nim mieszka,
Głupcy zginęli, on był mądry, wiedział kiedy przestać.

Jotuze

W różne miejsca pchał los okręt, którym płynęli,
Z różnych miejsc zaczęli i różne cele mieli,
Zły dzieciak chciał iść do słońca,
Dobry chciał uciec od presji, której nie mógł sprostać,
Mieli jedno czego los nie mógł im odebrać,
Grali fair, a tak grając Bóg nie pozwolił im przegrać...

Eldo

Historia niemal jak z okolic Mostu Karola,
Opisać mógłby Hrabal, bohater z historią się zмага,
Waga - sprawiedliwość widzi co jest na szalach,
Podłość i zdrada, na drugiej honor i odwaga,
Cała wiara w człowieczeństwo i jego prawa,
Wybór prosty: ciepła posada czy wstyd i hańba,
W jednej chwili zaprzeczyć temu w co wierzył przez lata,
Stać jeden gdy milczą, na przekór nim gadać,
Miał nieźle, pracował na uczelni,
Kuję umysły - mówił, wierzył, że może coś zmienić,
Wierzył, że człowiek jest wolny, kochał demokrację,
Nie wahał się ni chwili i podpisał tą kartę,
Skończyło się pisanie, poznał smak odrzucenia,
Publikacje, drugi obiekt, wszystko byle im się nie dać,
Świat się zmienił, morał taki się nasunął:
Prawda zwykłych ludzi sprawia, że mur może runąć.

Jotuze

W różne miejsca pchał los okręt, którym płynęli,
Z różnych miejsc zaczęli i różne cele mieli,
Zły dzieciak chciał iść do słońca,
Dobry chciał uciec od presji, której nie mógł sprostać,
Mieli jedno czego los nie mógł im odebrać,
Grali fair, a tak grając Bóg nie pozwolił im przegrać...

Eldo

Historia rodem ze słonecznego południa, z ery jazzu,
Fidgeralda pominięto jednak przy Noblach,
Ten typ młody, zawzięty, bez majątku,
Piękny i przeklęty, silny, bez dorobku,
Poszedł w życie mając głowę na karku,
Pięćdziesiąt dolców, dziurawe buty, dużo ducha hartu,
Trzydzieści lat tułaczki, szczęścia, twardości,
Po latach niemal po tej stronie raję zagościł,
Pociągały go babki w typie Holly Golightly,
Rentierki, duże domy, duże konta, duże spadki,
Towarzystwo ideał, pochodzenie dramat,
On wierzył w miłość, one w coś czego nie mógł przełamać,
Obojętne ile się starał, na koniec był tylko kumplem,
Smutek topił w burbonie,
Samotna starość dała mu spokój i morał,
Żył uczciwie, był sobą i ani chwili nie żałował.

W różne miejsca pchał los okręt, którym płynęli,
Z różnych miejsc zaczęli i różne cele mieli,
Zły dzieciak chciał iść do słońca,
Dobry chciał uciec od presji, której nie mógł sprostać,
Mieli jedno czego los nie mógł im odebrać,
Grali fair, a tak grając Bóg nie pozwolił im przegrać...